



Paul Copan – Ronald K. Tacelli (red.), *Zmartwychwstanie Jezusa: fakt czy fikcja? Debata Williama Lane'a Craiga i Gerda Lüdemanna* (tł. A. Czwojdrak; Warszawa: Fundacja Prodoteo 2023). Ss. 240. 49,90 PLN. ISBN: 978-83-67634-08-3

MARCIN WALCZAK 
Niezależny badacz, marwal8@wp.pl

Nikommu nie trzeba chyba przypominać słów Pawła Apostoła, który pisał do Koryntian, że „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14). U początków chrześcijaństwa kwestia zmartwychwstania Jezusa była absolutnie fundamentalna. Wiara pierwszych pokoleń uczniów Pańskich była wiarą w całej rozciągłości paschalną i rezurekcyjną. W późniejszych stuleciach, nawet jeśli wciąż deklaratywnie uznawano centralny charakter prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa, faktycznie temat ten zszedł na dalszy plan w chrześcijańskiej teologii i duszpasterstwie. Akcent w przedstawianiu treści wiary padał coraz częściej na samą tożsamość Jezusa, Jego dwie natury, wyjaśnianie znaczenia natury Boga i tym podobne zagadnienia. Metafizyka wyparła w dużej mierze pierwotną dynamikę, która cechowała początki chrześcijańskiej teologii. Bóg jawił się w chrześcijańskiej myśli i przepowiadaniu niekiedy raczej jako zimny absolut niż Ojciec Jezusa, który wskrzesił Go z martwych.

Współczesny zwrot ku początkom chrześcijaństwa siłą rzeczy jest także zwrotem ku tematowi zmartwychwstania Chrystusa. Paschalny wymiar jest wyraźnie obecny w wielu ruchach i wspólnotach odnowy Kościoła. Temat zmartwychwstania jest także przedmiotem gorącej debaty teologicznej i staje niejako na nowo w centrum zainteresowania teologii chrześcijańskiej. Współczesny kontekst sprawia, że wokół tego zagadnienia powstaje szereg pytań, zarówno podobnych do tych stawianych w ciągu wieków, jak i zupełnie nowych. Pytamy dziś na przykład o to, jak ma się zmartwychwstanie do utrwalonej w chrześcijaństwie pod wpływem platonizmu teorii o nieśmiertelnej duszy człowieka. Ale są i pytania bardziej fundamentalne, dotyczące wprost prawdziwości zmartwychwstania Jezusa i jego rozumienia. Czy mamy do czynienia z pewnym historycznym faktem, czy raczej z teologicznym symbolem? Czy grób stał się dosłownie pusty, czy też chodziło jedynie o pewne wizje żywego Chrystusa, których doświadczali apostołowie po śmierci Mistrza? Czy zmartwychwstanie było jakimś obiektywnym wydarzeniem, czy raczej subiektywnym doświadczeniem zwolenników Jezusa? A idąc dalej: Czy w ogóle w świetle nowoczesnego,

naturalistycznego obrazu rzeczywistości jest jeszcze do pomyślenia, by Bóg zainteresował w bieg dziejów, wyprowadzając z grobu jakąś zmarłą osobę?

Właśnie wokół takich pytań ogniskowała się debata, jaką odbyli w 1997 roku cenieni badacze i myśliciele protestantcy William Lane Craig i Gerd Lüdemann. Zapis dyskusji wraz z komentarzami innych uczonych i odpowiedziami na te komentarze uczestników debaty wydano drukiem w języku angielskim w 2000 roku. Obecnie nakładem Fundacji Prodeoteo ukazał się polski przekład tej książki. Mimo że jest to tłumaczenie pozycji sprzed ponad dwudziestu lat, trzeba przyznać, że materiał nie stracił na aktualności i nadal może przysłużyć się polskiej debacie teologicznej. Argumenty Craiga, Lüdemanna i innych uczonych zachowują swoją wartość i nawiązują do wciąż obowiązującego stanu wiedzy o powstawaniu Nowego Testamentu. Trzeba zatem zdecydowanie pochwalić wydawcę za wybór tej pozycji, która mocno prowokuje czytelnika do refleksji na temat zmartwychwstania Jezusa i może stymulować szereg dyskusji dotyczących początków chrześcijańskiej wiary. Pochwały należą się też tłumacze, dzięki której książkę czyta się gładko i bez zgrzytów. Można mieć jedynie kilka szczegółowych uwag, na przykład pogląd przeciwny wobec naturalizmu to po prostu supranaturalizm (ang. *supranaturalism*), a nie „nadprzyrodzoność” (s. 79). Całość książki, mimo nieraz bardzo skomplikowanej argumentacji i polemik, jest na tyle dynamiczna i żywa, że może zainteresować także czytelników spoza grona ekspertów.

Warto przedstawić pokrótce dwóch uczestników debaty, której zapisem jest omawiana książka. William Lane Craig to znany filozof i apologeta chrześcijański, uczeń Johna Hicka. Jego działalność naukowa skupia się na obronie wiary we współczesnym kontekście społecznym i intelektualnym. Craig jest chrześcijańskim konserwatystą, a jednocześnie wpisuje się w nurt filozofii analitycznej. Jest autorem wielu książek i artykułów naukowych oraz popularnonaukowych. Wśród jego zainteresowań są także tematy związane z Nowym Testamentem, Jezusem historycznym i początkami chrześcijaństwa. Z kolei Gerd Lüdemann (zm. 2021) był egzegetą Nowego Testamentu i historykiem. Wykładał w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech (Getynga). Zasłynął radykalnymi poglądami dotyczącymi historyczności przekazu Ewangelii. Pod koniec życia odszedł od klasycznie rozumianej wiary chrześcijańskiej, zbliżając się do światopoglądu humanistycznego i ateistycznego.

Książka jest podzielona w klarowny sposób na streszczający i wprowadzający w debatę wstęp oraz trzy części. Pierwsza zawiera zapis pierwotnej debaty pomiędzy tytułowymi myślicielami – po wypowiedziach wstępnych następują kolejne repliki dyskutantów. W drugiej części do debaty dołączają kolejne osoby, które popierają poglądy Craiga lub Lüdemanna. W ostatniej części książki główni dyskutanci odpowiadają na zarzuty postawione w części drugiej, a jednocześnie podsumowują swoje punkty widzenia.

Pierwszą część otwiera wypowiedź wstępna Craiga. Jak przystało na amerykańskiego filozofa analitycznego, formułuje on swoje argumenty w sposób niezwykle

przejrzysty i precyzyjny. Od początku nawiązuje do poglądów Lüdemanna i odnosi się do nich – zna je bowiem z publikacji tego autora (s. 35). Na szczęście dokładnie wyjaśnia, do jakich tekstów i poglądów się odwołuje, dzięki czemu czytelnik się nie gubi, nawet jeśli nie ma dostępu do prac oponenta Craiga. Wywód apologety sprowadza się ostatecznie do dwóch zasadniczych tez. Pierwsza z nich głosi, że każda teoria na temat zmartwychwstania Jezusa musi brać pod uwagę i wyjaśniać cztery fakty, które według Craiga są absolutnie pewne: pogrzeb Jezusa dokonany przez Józefa z Arymatei, odkrycie pustego grobu Jezusa, fenomen ukazywania się zmartwychwstałego Pana wielu osobom oraz powstanie chrześcijańskiej wiary w zmartwychwstanie Chrystusa. Craig uważa, że nie sposób zanegować tych czterech faktów, a każda teoria, która chce dotyczyć tematu zmartwychwstania Jezusa, musi obejmować wyjaśnienie ich wszystkich. Druga teza filozofa jest następująca: Najlepszym wyjaśnieniem wszystkich czterech wspomnianych faktów jest to, że Bóg rzeczywiście i dosłownie wskrzesił Jezusa z martwych. Idąc za historykiem Christopherem McCullaghem, Craig wylicza sześć kryteriów, które powinna spełnić teoria historyczna, by można było ją uznać za prawdziwą: mieć szeroki zakres eksplanacyjny, mieć wielką moc eksplanacyjną, być prawdopodobna, nie być doraźna ani naciągana, być zgodna z powszechnymi przekonaniem i zdecydowanie prześcigać konkurencyjne teorie w spełnianiu wszystkich tych warunków. Według Craiga takie warunki spełnia najlepiej jego teoria, natomiast poglądy Lüdemanna, według których zmartwychwstanie było jedynie kwestią subiektywnych wizji uczniów, są pod tym względem o wiele słabsze (s. 43).

Wypowiedź wstępna Lüdemanna ma bardzo dynamiczny charakter, ponieważ egzegeta postanowił zrezygnować z odczytania przygotowanego tekstu i odnieść się wprost do wystąpienia Craiga. Od początku polemista podkreśla niewiarygodność literalnego przekazu o powstaniu z martwych Jezusa w perspektywie współczesnego obrazu świata. Podkreśla z mocą, że w przypadku świadectw Nowego Testamentu mamy „do czynienia ze starożytnymi tekstami dotyczącymi konkretnego czasu, które nie zostały napisane przez naocznych świadków” (s. 45). Jako argument za tym, by z dystansem traktować przekaz Ewangelii, Lüdemann podaje antysemityzm, który jego zdaniem wypełnia karty Nowego Testamentu. Z kolei jeśli chodzi o samo zmartwychwstanie i jego literalne rozumienie, jakie reprezentuje Craig, Lüdemann odwołuje się do historii tekstów, które mówią o powstaniu Jezusa z martwych. Najstarszym z nich jest Pierwszy List do Koryntian, a konkretnie jego piętnasty rozdział. Paweł nie mówi tam dosłownie o pustym grobie, co Lüdemann uznaje za argument przemawiający za tym, że apostoł nie utożsamiał zmartwychwstania z dosłownym opuszczeniem grobu przez Jezusa. Prawda o zmartwychwstaniu zrodziła się w pierwotnym chrześcijaństwie raczej pod wpływem wizji podobnych do tej, jakiej doświadczył sam Paweł na drodze do Damaszku. Zdaniem Lüdemanna nie ma większej różnicy pomiędzy popaschalnymi chrystofaniami a na przykład współczesnymi objawieniami maryjnymi. Mamy więc do czynienia z pewnymi fenomenami wizji religijnych, na podstawie których tworzy się różne teorie i doktryny.

W swojej odpowiedzi Craig stwierdza, że jego oponent nie wyjaśnia swojej teorii wystarczająco szczegółowo. Postanawia więc niejako zrobić to za niego, a więc przyłożyć teorię halucynacji (takiego terminu używa Craig) do wskazanych wcześniej kryteriów wiarygodności każdej teorii wyjaśniającej jakiegoś wydarzenie historyczne. Zdaniem filozofa teoria Lüdemanna nie spełnia dostatecznie owych warunków wiarygodności. Przede wszystkim nie wyjaśnia ona niektórych faktów, na czele z pustym grobem. W swojej odpowiedzi Lüdemann jeszcze raz wyjaśnia, dlaczego nie uznaje historyczności pustego grobu. Odwołując się do 1 Kor 15, niemiecki egzegeta stwierdza, że wzmianka o pogrzebie była dla Pawła Apostoła po prostu potwierdzeniem śmierci Jezusa. Ponadto Lüdemann sprzeciwia się używaniu odnośnie do chrystofanii terminu „halucynacja”, a zamiast tego proponuje termin „wizja”, wolny od konotacji jednoznacznie pejoratywnych (s. 58). W kolejnej replice Craig jeszcze raz kładzie akcent na niepowątpiewalne jego zdaniem fakty, takie jak pochówek Jezusa przez Józefa z Arymatei i odkrycie pustego grobu po trzech dniach. Zdaniem filozofa Lüdemann wzbrania się przed uznaniem tych faktów z powodu swoich ideologicznych przedzałożeń. Lüdemann nie może uznać interwencji Boga, bo odgórnie ją wyklucza, powołując się na poglądy Immanuela Kanta i Davida Hume’a. Zdaniem Craiga są to poglądy już dawno podważone i zdyskredytowane, a uznanie możliwości konkretnego działania Boga w świecie nie ma w sobie nic irracjonalnego (s. 63). Craig potwierdza również, że wierzy w dosłowne wniebowstąpienie Jezusa, o co wcześniej pytał go oponent. Z kolei w swojej następnej replice Lüdemann stwierdza, że w takim razie Craig powinien uznać także inne starożytne opowieści o wstępowaniu do nieba różnych herosów. Jak powiada egzegeta, uznając literalne rozumienie zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa, „musielibyśmy być bardziej wielkoduszni w stosunku do twierdzeń rozmaitych religii antycznych i przyjąć, że ich herosi faktycznie poszli do nieba, zostali wskrzeszeni i tak dalej” (s. 65). Interesująca jest również argumentacja Lüdemanna wyjaśniająca fakt, że nikt po prostu nie odnalazł ciała Jezusa, by zanegować roszczenia pierwszych chrześcijan odnośnie do zmartwychwstania ich Mistrza. Egzegeta stwierdza, że głoszenie zmartwychwstania zaczęło się dobre kilkadziesiąt dni po śmierci Jezusa, jak sugeruje to Łukasz, dlatego mogło już być niemożliwe odnalezienie dających się zidentyfikować zwłok Jezusa z Nazaretu.

Na koniec pierwszej części obaj uczestnicy debaty przedstawiają swoje wypowiedzi końcowe. William Craig w zaskakujący sposób przechodzi od technicznych i zawiłych rozważań dotyczących wiarygodności zmartwychwstania Jezusa do osobistego świadectwa wiary. Opowiada historię o tym, jak pod wpływem swojej koleżanki nawrócił się i zafascynował Jezusem, odkrywając Go jako żywego Zbawiciela. Craig przyznaje, że jego wiara w zmartwychwstanie opiera się nie tylko na świadectwach historycznych i ich interpretacji, ale także na osobistym doświadczeniu religijnym, w ramach którego spotyka Chrystusa jako żywą postać (s. 70–71). Lüdemann oznajmia, że szanuje doświadczenie Craiga, choć sam nie chce dzielić się tak osobistymi przeżyciami. Zamiast tego podsumowuje jeszcze raz zwięźle swoje poglądy,

stwierdzając, że nie sposób dziś dosłownie wierzyć nie tylko w zmartwychwstanie Jezusa, ale także na przykład w to, że umarł On za nasze grzechy. Zdaniem niemieckiego egzegety „Zmartwychwstały Chrystus to trup w szafie Kościoła. Innymi słowy, każdy zdaje się wiedzieć, że Chrystus nie zmartwychwstał, lecz z jakiegoś osobliwego powodu postanowiliśmy nie podejmować radykalnych kroków, a żyć w ramach nakreślonych przez tradycyjne chrześcijaństwo” (s. 74).

Druga część książki zawiera polemiki innych badaczy, którzy ustosunkowują się do wypowiedzi Craiga i Lüdemanna. Pierwszym z nich jest Stephen T. Davis, profesor filozofii z Claremont McKenna College. Obstaje on jasno przy poglądach Craiga i broni ich. Jego zdaniem tezy wygłoszone przez Lüdemanna opierają się na trzech przesłankach, z których wszystkie są fałszywe. Po pierwsze, Hume i Kant wcale nie obalili biblijnego obrazu świata, jak utrzymuje Lüdemann. Davis twierdzi, że wielu badaczy dowiodło już, iż argumentacja Kanta i Hume’a pod tym względem nie jest w pełni konkluzywna. Wciąż zupełnie racjonalne jest uznawanie możliwości Bożej interwencji w świecie, nawet jeśli na co dzień posługujemy się metodologicznym naturalizmem. Po drugie, wiara w zmartwychwstanie wcale nie musi się wiązać z wiarą w literalnie rozumiane wniebowstąpienie, jak utrzymuje Lüdemann. Zdaniem Davisa nie trzeba uznawać prawdziwości wniebowstąpienia, by uznać realność zmartwychwstania. Sam zaś Davis uznaje jedno i drugie, negując przekonanie, że wniebowstąpienie wiąże się z tak zwanym trójpoziomowym obrazem świata. Jezus wstępując do nieba, nie przemieszcza się w górę, lecz zmienia niejako wymiar swojego istnienia. Dlaczego w takim razie uczniowie widzieli Pana unoszącego się dosłownie ku górze? Zdaniem Davisa było to pewne wyobrażenie symboliczne, które Bóg unaoczniał ze względu na uczniów, by pomóc im zrozumieć, że odtąd Jezus będzie oddalony od nich w czasie i przestrzeni. Trzecie założenie Lüdemanna, z którym nie zgadza się Davis, to to, że Nowy Testament zawiera szereg tekstów antysemitycznych, co osłabia jego wiarygodność jako całości. Filozof dowodzi, że teksty Nowego Testamentu nie są faktycznie antysemityczne, nawet jeśli jest w nich dużo polemiki z judaizmem nieuznającym Chrystusa.

Drugim polemistą włączonym do dyskusji jest Michael Goulder, profesor studiów biblijnych z Uniwersytetu Birmingham. Ewidentnie jest on zwolennikiem poglądów Lüdemanna, które interpretuje i rozwija, argumentując za ich słusnością. Wprowadza do debaty pojęcie wizji nawróceniowych. Jego zdaniem takich właśnie wizji doświadczyli uczniowie spotykający zmartwychwstałego Chrystusa, szczególnie Paweł i Piotr. Inni zwolennicy Jezusa mogli doświadczyć wizji wtórnych, a więc niejako zarazić się entuzjazmem apostołów i ulec wpływowi ich doświadczeń. Jeśli chodzi o te elementy biblijnej narracji, które Craig nazywa pewnymi faktami, Goulder przedstawia alternatywne wyjaśnienie ich powstania. Jego zdaniem wiara w zmartwychwstanie mogła zrodzić się pod wpływem samych wizji, a późniejsza opowieść o pustym grobie wynika z rodzącej się wewnątrzchrześcijańskiej polemiki dotyczącej zmartwychwstania (s. 107). Zdaniem Gouldera, odwrotnie niż według

Craiga, to właśnie teoria wizji jest bardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem powstania wiary w zmartwychwstanie niż teoria dosłownego wyjścia Jezusa z grobu. „We wczesnych relacjach, listach Pawłowych i stojących za nimi tradycjach jedynie wizje zostały potwierdzone przez świadków. Historie o pustym grobie i o Jezusie, który jadł i którego dotykano, powstały 30–70 lat po tym wydarzeniu i trzeba je tłumaczyć napięciami w Kościele” (s. 111).

Autorem trzeciej polemiki jest Robert H. Gundry, profesor Nowego Testamentu i greki z Westmont College. Gundry jest zwolennikiem poglądów Craiga i całą uwagę skupia na tym, by obalić wywody Lüdemanna. Najpierw jednak oznajmia, że jego celem jest sprowadzenie argumentacji obydwu dyskutantów do pewnego rdzenia. Jego zdaniem po takiej redukcji, oczyszczającej tok rozumowania od publicystycznych ozdobników charakterystycznych dla żywej debaty, z argumentacji Lüdemanna pozostaje niewiele, podczas gdy Craig ma za sobą solidne racje. Gundry potwierdza, że widać w Nowym Testamencie pewien rozwój narracji o zmartwychwstaniu, jednak rozwój ten nie musi oznaczać, że u podstaw brakuje historycznych fundamentów. Zauważa, że teoria Lüdemanna nie tłumaczy, dlaczego w przypadku wielu innych wizji, również w tradycji biblijnej, nikt nie stwierdził, że dana osoba, którą w taki sposób widziano, zmartwychwstała (na przykład Mojżesz i Eliasza w opowieści o przemienieniu Jezusa na górze Tabor). Wydaje się więc, że subiektywne wizje nie są wystarczającą bazą, na której mogłaby powstać opowieść o cielesnym zmartwychwstaniu Jezusa. Tym samym rację ma Craig, utrzymujący, że Bóg zainterweniował w los Jezusa i dosłownie wskrzesił Go z martwych, wyprowadzając Go z grobu.

Ostatnim polemistą jest Roy Hoover, profesor literatury biblijnej z Whitman College. Broni on pozycji wytyczonych przez Lüdemanna, podkreślając, że opozycja pomiędzy dwoma dyskutantami jest charakterystyczna dla współczesnej debaty teologicznej. Zgodnie z tytułem swojego tekstu Hoover pokazuje, że dokonuje się tu „[r]ywalizacja między ortodoksją a prawdomównością”. Craig ma nastawienie ortodoksyjne, a więc chce bronić tradycyjnie rozumianej substancji wiary chrześcijańskiej. Lüdemann z kolei jest prawdomówny w tym znaczeniu, że bezkompromisowo szuka prawdy o genezie tekstów Nowego Testamentu i o początkach doktryny chrześcijańskiej, nawet jeśli ta prawda miałaby okazać się niewygodna dla chrześcijan. Zdaniem Hoovera optyka Craiga jest nie do utrzymania w kontekście współczesnego obrazu świata kształtowanego przez nauki ścisłe. Z kolei spojrzenie Lüdemanna da się połączyć ze współczesną mentalnością. Wpisuje się ono w poszukiwanie sensu chrześcijańskiej wiary w dzisiejszym kontekście. Swoje rozważania Hoover podsumowuje wskazaniem dwóch nieciągłości i dwóch ciągłości pomiędzy biblijną wiarą w zmartwychwstanie a duchową sytuacją współczesnego człowieka. Zdaniem biblisty nieciągłości to wiara w działającego w świecie Boga stwórcę, dziś już nie do utrzymania, oraz trójpoziomowa wizja kosmosu składającego się z piekła na dole, ziemi po środku i nieba na górze. Z kolei dwa tropy, które czynią nas dziś bliskimi wiary pierwszych chrześcijan w zmartwychwstanie, to przekonanie, że warto mimo

wszystko być dobrym i sprawiedliwym, oraz wiara w to, że świat może się zmieniać i stawać się lepszym miejscem. Wiara w zmartwychwstanie to w tym ujęciu wiara w to, że rzeczywistość może wyglądać inaczej (s. 157).

W ostatniej części książki Craig i Lüdemann podsumowują całą debatę, odnosząc się również do głosów polemistów. Tym razem jako pierwszy wypowiada się Lüdemann, który zwięźle przypomina, że jego zdaniem trzeba uparcie szukać naturalnego wyjaśnienia powstania wiary w zmartwychwstanie, zgodnie ze standardowymi zasadami naukowych badań. Niemiecki egzegeta, odnosząc się do uwag polemistów, stwierdza raz jeszcze, że fizyczny charakter zmartwychwstania Jezusa jest w Nowym Testamencie czymś wtórnym wobec pierwotnych świadectw o wizjach zmartwychwstałego. Ponadto Paweł nie znał przekazu o pustym grobie, a to dopiero Marek w autorski sposób utworzył opowieść o nim. Lüdemann upiera się też, że Nowy Testament rzeczywiście zawiera teksty antysemickie, co powinno alarmować czytelnika i wzbudzać dystans wobec ewangelicznego przekazu. Na koniec egzegeta odwołuje się do sugestii Hoovera, że trzeba szukać dziś nowego języka teologii, zgodnego ze współczesną mentalnością. Lüdemann oznajmia (a końcowe teksty pisane są długo po pierwotnej polemice), że nie wierzy już w możliwość takiego przedsięwzięcia. Obecnie sam nie utożsamia się już z chrześcijaństwem, a bliżej mu do humanistycznej wiary w ludzki potencjał, podobnej do tej, której świadectwem są teksty starożytnych gnostyków.

Craig w podsumowaniu wraca raz jeszcze do swoich „czterech faktów” i po raz kolejny stara się je uzasadnić. Apologeta obstaje przy pojęciu halucynacji w odniesieniu do teologii Lüdemanna. Jego zdaniem trzeba odróżniać wizje werydyczne, a więc takie, za którymi stoi jakaś obiektywna rzeczywistość, od wizji niewerydycznych, a więc właśnie halucynacji. Kiedy teksty biblijne mówią, że Jezus ukazał się uczniom, nie znaczy to, że mieli oni jedynie Jego subiektywne wizje, ale że faktycznie to On postanowił im się ukazać. Subiektywne wizje nie wyjaśniałyby powstania chrześcijańskiej wiary, ponieważ wiele osób miało różnego rodzaju widzenia, jednak nikt nie stwierdził z tego powodu, że dana postać zmartwychwstała. Najbardziej wiarygodną pozostaje więc teoria mówiąca, że Bóg naprawdę wskrzesił Jezusa z martwych. Poglądy Lüdemanna są natomiast redukcjonistyczną psychologizacją, wynikającą z programowego wyrugowania nadprzyrodzonego wymiaru z obrazu rzeczywistości.

Wielką wartością książki *Zmartwychwstanie Jezusa: fakt czy fikcja?* jest przede wszystkim jej tematyka. Debatą przedstawioną w tej pracy dotyczy spraw absolutnie fundamentalnych dla wiary chrześcijańskiej. Dzięki Craigowi i Lüdemannowi czytelnik może zastanowić się dogłębnie i bezkompromisowo nad tym, co w rzeczywistości się wydarzyło dwa tysiące lat temu po śmierci Jezusa, co sprawiło, że Jego uczniowie zaczęli głosić, iż On żyje. Tym samym książka może być wielkimżywieniem polskiej debaty teologicznej, zwłaszcza że padają w niej po obu stronach tezy radykalne i prowokujące do namysłu.

Ogromną zaletą książki jest także jej forma. Zasadnicze wypowiedzi Craiga i Lüdemanna, które stanowią pierwszą część, są zapisem żywej debaty, dzięki czemu cechują się dynamiką, a nawet żywiołowością. Głosy polemistów jeszcze bardziej ubogacają książkę, sprawiając, że mamy do czynienia z różnymi punktami widzenia, które jednak nie stoją obok siebie, ale nieustannie są ze sobą konfrontowane. W tym znaczeniu książka wydana przez Fundację Prodoteo może być lekcją co do tego, jak może wyglądać pełna dynamiki, odwagi i zaangażowania debata teologiczna.

Jeśli chodzi o same poglądy głoszone przez Craiga i Lüdemanna, to argumenty każdego z nich niewątpliwie mają swoje słabsze strony. Craig zdaje się uporczywie trwać przy twardym supranaturalizmie, nie chcąc zauważyć, że da się mówić o realnym zmartwychwstaniu bez upierania się przy rozumieniu go jako jakiejś formy reanimacji somatycznej. Choć apologeta twierdzi, że także on operuje w przestrzeni egzegezy historyczno-krytycznej, jednak można odnieść wrażenie, że jego podejście do tekstu biblijnego jest momentami nieco naiwne. Pusty grób nie musi wcale być faktem historycznym, a wiele wskazuje na to, że rzeczywiście narracja o nim pojawiła się stosunkowo późno. Ponadto Craig nie odpowiada na trafne pytania Lüdemanna o to, co działo się z ciałem Jezusa po zmartwychwstaniu, jeśli było to właściwie to samo ciało, które spoczęło wcześniej w grobie. Jak rozumieć wniebowstąpienie, by nie uciekać w karkołomną teorię, że uczniowie zobaczyli to, co Bóg pozwolił im zobaczyć, by zrozumieli sens tego wydarzenia w ramach swojego obrazu świata? Craig nie odpowiada na te pytania. Jego poglądy są dobrze przemyślane i solidnie uargumentowane, ale bazują jednak na swoistym literalizmie biblijnym. Choć Craig słusznie punktuje ideologiczne założenia Lüdemanna, to sam ma swoje supranaturalistyczne przedzałożenia. Z łatwością przechodzi do wyjaśnienia nadprzyrodzonego, nie chcąc zobaczyć, że da się szukać prostszych rozwiązań.

Gerd Lüdemann imponuje swoim sceptycyzmem i krytycznym podejściem do źródeł tradycji chrześcijańskiej, w którą sam przez długi czas był zanurzony. Egzegeta ma rację, że trzeba w nauce szukać rozwiązań naturalnych, zgodnie z postulatem metodologicznego naturalizmu. Nie byłby możliwy postęp wiedzy na jakikolwiek temat, gdyby pośpiesznie uznawano jako wyjaśnienie różnych faktów Boże ingerowanie w świat. Jeśli chodzi jednak o szczegółowe rozwiązania, które proponuje Lüdemann, momentami wydają się one wątpliwe. Oponenti mają rację, punktując, że egzegeta opiera się na psychoanalizie postaci Piotra i Pawła dotkniętych jakoby szczególnymi wątpliwościami, wewnętrznymi konfliktami i wyrzutami sumienia. To właśnie te duchowe zmagania miałyby czynić ich podatnymi na wizje zmartwychwstałego Jezusa. Trudno jednak uznać za konkluzywne wnioski wypływające z domorosłej psychoanalizy postaci żyjących dwa tysiące lat temu, do których to postaci mamy dostęp tylko przez skąpy materiał źródłowy. Ponadto Lüdemann, prezentując kwestię zmartwychwstania jako opartą na wizjach uczniów, dochodzi w nieuprawniony sposób do przekonania, że Jezus po prostu nie zmartwychwstał. Wizje nie oznaczają tymczasem przywidzeń, mogą być teoretycznie darem Boga i pokazywać jakąś prawdę. Innymi

słowy, to, że widzenie zmartwychwstałego było czymś subiektywnym, a nie fizycznym, nie musi oznaczać, że było nierealne. Realność i fizyczność to nie to samo. Jezus mógł powstać z martwych, a wizje mogły być tego znakiem. Co wobec tego znaczyłoby, że Jezus zmartwychwstał, skoro nie oznaczałoby, że grób stał się pusty? Tego nie wiadomo, ale nieuprawnione jest proste przejście od negacji pustego grobu i fizyczności zmartwychwstania do zaprzeczenia zmartwychwstania jako takiego.

Czytelnik szukający prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa zostaje rzucony niejako między Scyllę Craiga i Charybdę Lüdemanna. Z jednej strony mamy nieco naiwny supranaturalizm i biblijny literalizm, z drugiej zaś – negowanie zasadności wiary chrześcijańskiej i banalną psychologizację. Craig nie rozumie, że nie trzeba uznawać pustego grobu i fizycznej obecności zmartwychwstałego Jezusa w spotkaniach z uczniami, by wierzyć głęboko w prawdę o zmartwychwstaniu Chrystusa. Lüdemann nie rozumie, że można wierzyć głęboko w prawdę o zmartwychwstaniu Chrystusa, odrzucając jednocześnie ślepe i literalne rozumienie biblijnego przekazu.

Mimo wszelkich radykalnych różnic pomiędzy Craigem a Lüdemannem i zwolennikami obydwu, wydaje się, że paradoksalnie istnieje potężny wspólny mianownik między tymi perspektywami. Obaj badacze zdają się uważać, że jeśli ktoś nie uznaje dosłownego zmartwychwstania Jezusa (przez co rozumieją faktycznie coś w rodzaju literalnego ożywienia zwłok i nadaniu temu ożywionemu ciału jakiegoś nadzwyczajnego charakteru), nie może być chrześcijaninem. Nie da się wierzyć w zmartwychwstanie, jeśli nie wierzy się w pusty grób i fizycznie obecnego zmartwychwstałego Jezusa, który z uczniami jadł posiłek i pozwalał im się dotykać – mówią zgodnie Craig i Lüdemann. Wyraziście tę alternatywę przedstawia sam tytuł książki, stworzony przez redaktorów. Albo fakt, albo fikcja. Przy takiej alternatywie nie ma miejsca na niuansowanie. A co jeśli rzeczywistość jest bardziej skomplikowana? Poza faktami i fikcjami istnieją też na przykład symbole wyrażające duchowe prawdy. Nie są one fizycznymi faktami, ale nie są też niemającymi związku z rzeczywistością wymysłami. Są próbą narracyjnego ujęcia czegoś niewysłowionego, jakiegoś autentycznego doświadczenia duchowego. W tym wypadku jest to doświadczenie Jezusa jako nadal żyjącego, obecnego w sercu chrześcijanina i we wspólnocie Kościoła. Wielu współczesnych teologów poszukuje prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa właśnie w takim kierunku, odrzucając proste utożsamienie go z wyjściem z grobu ożywionych ponownie zwłok. Nawet ci myśliciele, którzy upierają się przy historyczności pustego grobu, często podkreślają, że zmartwychwstanie to nie reanimacja somatyczna, a pusty grób to jedynie pewien znak cudu zmartwychwstania. Przykładem może być polski teolog Marian Rusecki. Jeszcze inni teolodzy rezygnują z przyjmowania pustego grobu jako faktu historycznego, a wiarę w zmartwychwstanie wiążą z duchowym doświadczeniem uczniów, których nie można utożsamiać z halucynacjami czy wymysłami. Przykładem takiej postawy może być Edward Schillebeeckx. O zmartwychwstaniu jako symbolu pisał z kolei wprost Paul Tillich, znany teolog protestancki. Symboliczne rozumienie zmartwychwstania nie musi oznaczać, że odmawia

się temu wydarzeniu realizmu. Chodzi raczej o takie rozumienie symbolu, w którym jest on wyrażeniem czegoś, co jest jak najbardziej rzeczywiste, jednak niewyrażalne w sposób dosłowny. Wyjście Jezusa z grobu można by więc rozumieć jako pewien symbol Jego przejścia do nowego życia, które staje się doświadczalne dla uczniów Pana. Oczywiście pozostaje pytanie, czy takie rozumienie zmartwychwstania byłoby zgodne z nauczaniem Kościoła katolickiego. Odpowiedź na to pytanie wymagałaby szerszej i głębszej analizy, której wyniki z pewnością zależałyby od tego, o jaką dokładnie koncepcję zmartwychwstania by chodziło. Faktem jest jednak, że nie sposób zamknąć wszystkich możliwych rozwiązań w prostej alternatywie „fakt czy fikcja”. Myślenie symboliczne, tak ważne dla chrześcijaństwa i religii w ogóle, każe nam szukać prawdy ponad historycznymi faktami, bez zgody na to, by utożsamiać symbol z fikcją. Symbol to nie „tylko symbol” – jak zwykło się mówić – ale raczej „aż symbol”. Tej właśnie perspektywy, niewpisującej się w sztywny podział na fakt i fikcję, najbardziej brakuje w tej skądinąd tak wartościowej książce.